

Magazyn

TRZEBNICA, OBORNIKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, WISZNIA MAŁA, ZAWONIA, ŻMIGRÓD



„Misterium Męki Pańskiej” w bazylice trzebnickiej

Droga krzyżowa z „Maszkaronem”

(TRZEBNICA) - Czyż nie jesteś jednym z dwunastu, którzy towarzyszą galilejskiemu Jezusowi - gdzieś z ambony dobiega głośnie, demoniczny śmiech. Tak zaczęło się w niedzielę palmową w bazylice trzebnickiej „Misterium Męki Pańskiej”.

Szatan, w którego wcieliła się Anna Markiewicz, kusi Judasza - Jacka Rębocha. Ten ostatni przedstawienie przygotował i wystawił wraz ze swoim zespołem teatru „Maszkaron”. Dzielnie wspomagali ich koledzy i znajomi.

Wnętrze bazyliki trzebnickiej niemal do ostatniego miejsca wypełniła publiczność. W kościelnych ławach zasiedli starsi, młodszy i tłumnie dzieci. O godzinie ósmej zgasiło światło. Reflektor oświetlił drobną postać w brudnożółtej szacie. Gdzieś z oddali słychać było śmiech szatana „Jesteś Judasz, syn Symona i urodziłeś się w Kariocie. Czyż nie jest to prawda? (...) Jeśli naprawdę kochasz Jezusa, jeśli naprawdę chcesz poświęcić się dla jego chwały, powinienes jeszcze dziś pójść do Kajfasza i powiedzieć mu, że jesteś gotów wydać w jego ręce twego Mistrza”.

■■■■

Teatr „Maszkaron” już 6 lat temu przygotował inscenizację „Misterium Męki Pańskiej” napisane przez księdza Leonarda Maciończyka z bazyliki trzebnickiej. Dziś ksiądz jest już w Australii.

- Ksiądz Leonard napisał pierwszy scenariusz przedstawienia, myśmy go trochę skrócili - mówi **Jacek Ręboch**, twórca i kierownik amatorskiego Teatru „Maszkaron”. - W tej wersji wystawiamy Mękę Pańską po raz pierwszy. Gramy ją tylko raz do roku przed Świątami Wielkanocnymi i zawsze w bazylice trzebnickiej. Jedyne dwa pierwsze przedstawienia odbyły się w Koczurkach i Koniowie.

Scena III

Jezus (Łukasz Nadzieja): „Gorąco pragnęłam spożywać tę Paschę z wami, zanim będę

cierpiał” Bierze miskę i myje nogi po kolei wszystkim apostołom. „Tego, co ja czynię, wy teraz nie rozumiecie, ale później będziecie to wiedzieć”.

Apostołowie zasiadają przy stole. „Zaprawdę powiadam wam, jeden z was mnie zdradzi (...) A teraz wstańcie i chodźcie do Ogrodu Oliwnego, tam będziecie się modlić i wy wszyscy zwątpiecie we mnie tej nocy”.

■■■■

Za scenę młodym aktorom służy ołtarz. Ale akcja spektaklu odbywa się także w całym kościele. Droga krzyżowa wiedzie od wejścia bazyliki do ołtarza. Tam Jezus zostaje ukrzyżowany. Aktor stoi na wielkiej drabinie.

Scena IX

Narrator: „Gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewią-

dokończenie na str. 3



FOT. ANIELI BURKO

„I skłoniwszy głowę wyzionął ducha”.

OBORNIKI ŚLĄSKIE. TRZEBNICA

W Kodzie Góry

Oba miasta wkrótce zostaną połączone dwoma turystycznymi szlakami, które nie tylko dla mieszkańców tych miejscowości powinny stać się wielką atrakcją. Urozmaicony krajobraz, lasy z ciekawą roślinnością, wąwozy, rozległe tereny widokowe oraz ślady przeszłości, będące świadectwem bogatej historii tych ziem, to atuty, które chcą wykorzystać pomysłodawcy i realizatorzy tego zamierzenia.

Strona 2

TRZEBNICA

Kalwaria w bukowym lesie

Do trzebnickiej kalwarii usytuowanej w bukowym lesie zjeżdżają pielgrzymi z Polski południowozachodniej. Drogi krzyżowe odbywają jednak nie w Wielki Piątek, ale przed odpustem na św. Jadwigi.

Strona 3

TRZEBNICA

Przed ostatnim dzwonkiem...

Do końca roku szkolnego zostało jeszcze parę miesięcy. Część młodzieży opuści mury swoich uczelni na zawsze. Począwszy od tego numeru będziemy prezentować uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, zawodowych i liceów.

Strona 5

Jak spędzają święta VIP-owie

Wielkanoc u władzy



Jan Hurkot w domu z psem Baszka.

O to, jak zamierzają spędzić tegoroczne Święta Wielkiej Nocy, zapytaliśmy burmistrzów i wójtów sześciu sąsiadujących ze sobą gmin, do których dociera nasza gazeta. Wszyscy chętnie opowiedzieli o swoich rodzinnych tradycjach i użyczili prywatnych zdjęć, wychodząc tym samym poza ramy jedynie urzędowych postaci, za co serdecznie dziękujemy.

Jan Hurkot, wójt Prusic, mieszka z mamą, z którą spędza pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. Rano jedzą uroczyste śniadanie. W przeciwieństwie do Świąt Bożego Narodzenia, w domu państwa Hurkotów nie ma na ten dzień specjalnej tradycji kulinarnej, ale nie może zabraknąć serników i makowców z dużą ilością maku. Przygotowaniem świątecznego stołu zajmuje się mama. Po południu odpoczynek. Obydwoje spacerują po lesie i rozmawiają...

Na drugi dzień świąt jadą do rodziny do Rawicza lub do

dokończenie na str. 8

Wystawa świątecznych stroików

Jajka na drzewku



FOT. HALINA MUSZAK

(OBORNIKI ŚLĄSKIE) Tradycję Świąt Wielkanocnych przybliża otwarta 3 bm. w Obornickim Ośrodku Kultury wystawa pisanki, baranek, stroików świątecznych itp. Wystawę zorganizowała Monika Materny. Różnobarwne eksponaty zostały wykonane przez dzieci w świetlicach Szkoły Podstawowej nr 3 pod kierunkiem Barbary Palki i Szkoły Podstawowej nr 2 pod okiem Kazimierzy Cwik. Na szczególną uwagę zasługuje drzewko świąteczne ubrane w kolorowe jajka z papieru, kurczaczki z wlny, a także baby i baranki.

Wystawę urozmaiciła także ekspozycja przygotowana przez członkinie Klubu Seniora, którym od kilku lat opiekuje się społecznie pani Irena Kwiatkowska.

(hal)

Pieszko, rowerem i konno

W Kocie Góry!

(OBORNIKI ŚLĄSKIE, TRZEBNICA) Oba miasta wkrótce zostaną połączone dwoma turystycznymi szlakami, które nie tylko dla mieszkańców tych miejscowości powinny stać się wielką atrakcją. Urozmaicony krajobraz, lasy z ciekawą roślinnością, wąwozy, rozległe tereny widokowe oraz ślady przeszłości, będące świadectwem bogatej historii tych ziem, to atuty, które chcą wykorzystać pomysłodawcy i realizatorzy tego zamierzenia.

Przygotowaniem i wyznaczeniem przebiegu szlaków turystycznych na Wzgórzach Trzebnickich zajęli się Krzysztof Czerkas i Piotr Zmuda, którym zadanie to zlecił gminy Oborniki Śląskie i Trzebnica. Obie gminy poza opracowaniem tras, zajmą się także wytyczeniem i oznakowaniem dróg turystycznych w terenie, przygotowaniem map i przewodników. Jest już gotowa cała dokumentacja fotograficzna - w sumie ok. tysiąca zdjęć. Kilka dni temu komisja z Trzebnicy przeszła przez wyznaczony teren, podobna komisja z Obornik uczyni to w najbliższym czasie.

Dwa turystyczne szlaki

Trasa południowa krajobrazowo-leśna prowadzi z Trzebnicy przez Węgrzynów, Borkowice, lasy wokół Wilczyna, Wilczyn Leśny do Obornik Śląskich. Trasa północna wiedzie od Obornik przez Kuraszków, obok Przecławic, przez Malczów do Trzebnicy. Obie trasy liczą po około 15 kilometrów i są przygotowane do turystyki konnej, pieszej i rowerowej, ale

raczej na rowerach górskich - są miejsca trudne do przebycia zwykłymi rowerami.

Większość trasy południowej prowadzona jest na wysokości 220-240 m n.p.m. stokami południowymi Gór Kocich, skąd jest bardzo dobra widoczność na południe: Wrocław i Śląsk. W rejonie Wilczyna trasa wkracza w las i do samych Obornik wchodzi lasami.

Druga trasa - północna - jest położona trochę wyżej. Z wzniesień również widać Wrocław, można też podziwiać krajobraz w kierunku Poznania, ponieważ Wzgórze Trzebnickie są jedynym wzniesieniem pomiędzy Sudetami a Wielkopolską. Przy dobrej pogodzie widoki stąd są bardzo rozległe, w kierunku południowym można dostrzec nawet Sudety ze Śnieżką.

Urozmaicony teren, ciekawa przeszłość

- Osoby interesujące się historią, wędrując tymi trasami, wydobędą tutaj cały kontekst kulturowy - mówi Krzysztof Czerkas. - Trzebnica jest sta-

rym, jeszcze średniowiecznym ośrodkiem o bogatych tradycjach i ciekawych zabytkach. Oborniki takie stare nie są, ale mają też dużo urokliwych miejsc, interesującej zabudowy, a wokół urozmaiconą szatę roślinną.



- Trasy muszą przebiegać w miejscach interesujących, a tam przeważnie nie ma dróg - mówi Krzysztof Czerkas.

Pod górkę

Z obu tras na razie jednak jeszcze nie można korzystać.



Obie trasy liczą po około 15 kilometrów i są przygotowane do turystyki konnej, pieszej i rowerowej, ale raczej na rowerach górskich.

Szlaki wiodą przez tereny rolnicze, dzierżawione przez indywidualnych rolników od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. - Muszą przebiegać w miejscach interesujących, a tam przeważnie nie ma dróg - mówi Krzysztof Czerkas. - Trzeba te drogi wytyczyć, a potem zwolnić z opłaty gruntowej. Dlaczego rolnicy mieliby płacić za tereny wyłączone z uprawy? Tę sprawę należy załatwić zgodnie z przepisami w gminach. Z właścicielami terenów uzgodniono już przebieg tras, ale pozostają jeszcze do załatwienia formalności.

Drugi problem to ogrodzone sady, w których stale są jakieś opryski. Jedyne wolne przejścia są albo w rejonie Marcinowa, albo drogą nr 340 Oborniki-Wrocław (koło Farniej Góry), al-

bo koło Węgrzynowa. Najciekawsze ze względów krajobrazowych jest przejście obok Farniej Góry główną drogą z Obornik do Trzebnicy, ale tam sady dochodzą do samej szosy. Konieczne zatem byłoby wydzielenie - po wykupieniu - pasa ziemi szerokości ok. 10 m, by można było zrobić bezpieczną ścieżkę dla rowerzystów i pieszych.

Trzeci problem to przejście przez lasy. Lasy Państwowe muszą zaopiniować proponowane szlaki, by na przykład nie prowadzić turystów w sąsiedztwo matecznika zwierzyny.

Zaczęło się od cystersów...

- Do opisów tras wykorzystujemy wcześniejsze nasze opracowania i materiały dotyczące szla-

ku cysterskiego, jakie zebraliśmy wspólnie z Andrzejem Cermakiem oraz Mariuszem i Staszkiem Oziębłowskimi - mówi Krzysztof Czerkas. - Głównie są to informacje o przyrodzie i historii tego regionu. Nawiasem mówiąc, historii bardzo bogatej, bo niemal każda wioska ma 700-, 800-letnią udokumentowaną przeszłość.

Jeśli sfinalizowana zostanie sprawa dwóch pierwszych szlaków, rozważane będzie utworzenie następnych, np. odtworzenie drogi dyliżansu z Wrocławia przez Uraz, gdzie była przeprawa promowa, do Prusic, oraz przepięknie położonej w krajobrazie drogi śladem dawnej kolejki wąskotorowej z Trzebnicy przez Wiszniew Małą, Psary do Wrocławia...

Agnieszka Buryło

Kury muszą mieć ciepło...

Puch w skorupce

(PRUSICE) Właściciel fermy w Prusicach ma siedemnaście tysięcy kurcząt. Hoduje drób rasy Awian Tharp.

Odwiedziliśmy fermę drobiu w Prusicach. Jej właścicielem jest Zygmunt Szyk, który wprawdzie mieszka we Wrocławiu, ale większość czasu spędza w swoim przedsięwzięciu, „na tymczasowym wynajmie” - jak mówi. Hodowlę rozpoczął przed osiemnastu laty. Obecnie ma 17 tys. kurczaków. Pan Szyk kupuje w wylęgarni jednodniowe pisklęta, następnie w specjalnych pomieszczeniach tuczy je do wagi dwóch kilogramów. Kury są wrażliwe na zimno i dlatego, muszą mieć zapewnioną odpowiednią ilość ciepła. Pisklęta jednodniowe

przeważnie ważą 5 gramów, czyli dziesięć razy mniej niż jajko. Tak drobnym istotom należy zapewnić temperaturę około 30 stopni.

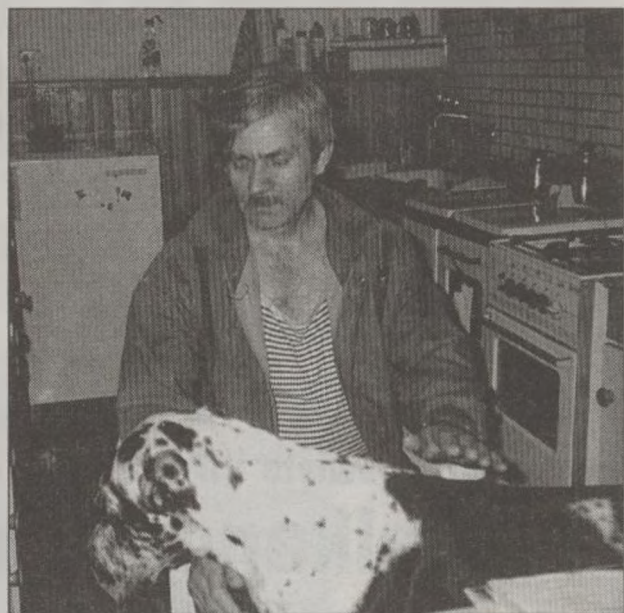
- Zdarzają się - mówi Zygmunt Szyk - pisklęta ważące 2,5 grama. To jest sam puch. Trzeba dogrzać pomieszczenie nawet do 34 stopni. Kurczaki muszą osiągnąć odpowiednią wagę, dlatego codziennie powinno się je ważyć. Proces tuczenia trwa od czterech do sześciu tygodni. Pisklęta dostarcza mi kontrahent z Doruchowa pod Ostrzeszowem. Natomiast w paszę zaopatruję się w Ostrowie Wielkopolskim.

Ważne, aby stado potomne było karmione tą samą paszą, co matczyne. Drób jest wtedy zdrowszy. A lekarz weterynarii ciągle mu-

si czuwać nad kondycją kurcząt, które są narażone na różne choroby. Wśród nich najgroźniejsza jest salmonelloza. Wiele schorzeń spowodowanych jest niewłaściwą paszą. Rolnicy bardzo często stosują środki ochrony roślin, co niekorzystnie wpływa na jakość produktów pokarmowych. Pan Szyk próbował korzystać z pasz wytwarzanych bliżej Prusic, ale zrezygnował, ponieważ dziennie przyrosty wagi kurcząt były zbyt niskie.

Właściciel prusickiej fermy handluje tylko z prywatnymi ubojniami. Twierdzi, że z państwowymi się nie opłaca. Hodowla jest na granicy opłacalności. - Na razie jeszcze nie rezygnuję z działalności, na życie wystarczy. Gorzej z inwestycjami - mówi.

Danuta Królikowska-Krzysztofia



Hodowla jest na granicy opłacalności. - Na razie jeszcze nie rezygnuję z działalności, na życie wystarczy.

Miłośnicy poezji na start

(PRUSICE) 21 kwietnia w sali Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu odbędzie się konkurs recytatorski. Do udziału w nim zaproszono uczniów wszystkich gminnych szkół podstawowych. GOKiS przyjmuje zgłoszenia do 14 kwietnia.

Ośrodek kultury w Prusicach reprezentować będzie Dominika Rembisz, z sekcji recytatorskiej pod kierunkiem Urszuli Trypko.

W czasie świąt w GOKiS można obejrzeć wystawę pn. „Wielkanocny stół”. Prezentowane będą na niej pisanki i koszyki świąteczne wykonane przez uczniów szkół podstawowych, członków sekcji plastycznej GOKiS oraz Klubu Seniora pod kierunkiem Renaty Cybulskiej.

(A. A.)

Wyrok w sprawie pielęgniarzki nie zapadł

Śmierć po kąpieli

(WOŁÓW) Na ostatniej rozprawie przeciwko Magdalenie S., pielęgniarce ze szpitala psychiatrycznego w Lubiążu, oskarżonej o poparzenie pacjentki, zeznawał biegły medycyny sądowej.

Biegły dr Jakub Trnka powiedział, że zmiany martwicy w tkance skórnej mogą nastąpić już po oparzeniu wodą o temperaturze 45 stopni Celsjusza. - Sądząc jednak po rozległości i natężeniu oparzeń myślę, iż temperatura wody

była dużo wyższa - powiedział biegły. Doktor dodał również, że biorąc pod uwagę opisaną technikę kąpieli, pielęgniarzka nie mogła nie czuć, iż woda jest za gorąca.

Sąd Rejonowy w Wołowie postanowił jeszcze uzupełnić akta o dowody: historię choroby pacjentki Danuty Sz. oraz jej kartę leczenia szpitalnego i kartę informacyjną pielęgniarską, jak i również protokoły kontroli NIK. Drugi wątek sprawy dotyczy bowiem niesprawnych instalacji wod-

nych. Świadkowie zeznawali, że w szpitalu często z kranów buchała niekontrolowane wrząca woda.

Przypomnijmy, że tragedia wydarzyła się 20 grudnia 1996 roku na oddziale Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Lubiążu. Wówczas 22-letnia Magdalena S. podczas kąpieli poparzyła Danutę Sz. Kobieta zmarła 10 dni później. Miała rozległe poparzenia II i III stopnia.

(A. A.)

Sklep RTV

Raty bez zyrantów,
nisko oprocentowane



Telewizory,
Magnetowidy,
Anteny satelitarne,
Wieże stereo,
Komputery PC

Trzebnica, Rynek 10, tel. 312 02 86

CANAL+

U NAS JEST TANIO

PHU TELECOM P

14631/p04/02/95

Pielgrzymki przed odpustem na św. Jadwigi Kalwaria w bukowym lesie

(TRZEBNICA) Do trzebnickiej kalwarii usytuowanej w bukowym lesie zjeżdżają pielgrzymi z Polski południowozachodniej. Drogi krzyżowe odbywają jednak nie w Wielki Piątek, ale przed odpustem na św. Jadwigi.

Kapliczki ufundowała przeorysza

Malowniczo położone - w wysokim bukowym lesie - kapliczki symbolizujące kolejne stacje drogi krzyżowej zostały ufundowane przez przełożoną generalną klasztoru Sióstr Cystersek Zofię Korczyńską. Kamienne budowle powstały w 1735 roku.

- Jak wynika z historycznych dokumentów tylko trzy matki generalne były Niemkami, reszta to Polki pochodzące z Górnego Śląska - mówi ks. Władysław Mszal, rektor Ko-

ścioła Leśnego w Trzebnicy. Przez miesiąc trzebnicki rzemieślnicy wyremontowali kamienne budowle. Nowe były gotowe przed obchodami św. Jadwigi.

- Św. Jadwiga była księżną - opowiada ksiądz Władysław. - Ona była w tym zgromadzeniu sióstr Cystersek, choć nie składała ślubów, bo wtedy jej majątek przeszedłby na własność zgromadzenia. A ona sama chciała nim dysponować. Dalej pomagać chorym i cierpiącym.

Rokrocznie właśnie na św. Jadwigi, czyli 16 października,

w 1946 roku po wkroczeniu wojsk radzieckich do Trzebnicy. Opowiadali, że wcześniej był torturowany.

Obok kościoła znajdują się dwa groby. Są w nich pochowani ostatni pustelnik i jego brat. Zamężna siostra brata Feliksa mieszkała w Trzebnicy. Gdy zmarła 10 lat po pustelniku, prosiła, żeby ją pochowano w grobie najstarszego brata.

Ksiądz Władysław opowiada, że pustelnicy nie byli zakonnikami. Należeli do Trzebnickiego Zakonu św. Franciszka z Asyżu tzw. Tercjan. Byli to ludzie świeccy, którzy nosili strój zakonnny, ale nie składali ślubów i nie należeli do wspólnot zakonnych.

Pustelnia w bukowym lesie stała do sylwestra 1967 roku. Wtedy młodzież wracająca z zabawy zatrzymała się na chwilę w chacie. Przez nieuwagę zaprószyli ogień i dom spłonął w ciągu 15 minut.

- Największą stratą jest to, że ogień strawił również wspinalą ruchomą szopkę - opowiada ksiądz Władysław. - W jednej izbie mieszkał pustelnik, w drugiej na tle malowidła przedstawiającego Jerozolimę, zbudował szopkę. Opowiadali, że kręcił korbką i figurki się ruszały. Dopóki dzieci wrzucały fenigi, to kręcił. Gdy przestały, a chciały dalej oglądać szopkę, wyprowadzał je z pustelni za kolnierz.

Kościół Leśny

Pierwsza wzmianka w niemieckich kronikach o Kościele Leśnym pochodzi z 1467 r. Prawdopodobnie wtedy powstał ten obiekt sakralny. Poświęcił go biskup wrocławski Jodok.

Nikt nie wie, co się z tamtym kościołem stało. Obecny zbudowano w 1884 roku. Opiekowali się nim pustelnicy. Pierwszym był Jan. Nie wiadomo, skąd pochodził.

Obok kościoła był kiedyś cmentarz. Tu chowano siostry Cysterki. Dla zamożniejszych mieszkańców Trzebnicy na pochówek wydzielono plac między kościołem a dzisiejszym budynkiem mieszkalnym. Dziś oba cmentarze już nie istnieją.

Grota

- Tę budowlę wzniesli ludzie z pobożności - opowiada ksiądz Władysław. - Żeby ten obiekt sakralny jeszcze uzupełnić o grotę Matki Bożej z Lourde. Ona nie jest stara. Pochodzi z 1926 roku i zrobiono ją z kamienia pohutniczego.

Aldona Andrulowicz

„Misterium Męki Pańskiej” w bazylice trzebnickiej Droga krzyżowa z „Maszkaronem”

dokończenie ze str. 1

tej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem.

Jezus: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił”.

Żołnierz (Marcin Chodała, Paweł Lorek) podaje gąbkę: „Poczekajcie, zobaczmy czy przyjdzie Eliasz, żeby go zdjąć z krzyża.”

Jezus: „Dokonało się”.

Narrator: „I skłoniwszy głowę wyzionął ducha”.

■ ■ ■

Kostiumy do „Misterium Męki Pańskiej” uszyli sami artyści. Część pieniędzy na materiały dostali z Urzędu Miasta i Gminy Trzebnica.

Wystąpili:

Judasz - Jacek Ręboch, Jezus - Łukasz Nadzieja, Szatan - Anna Markiewicz, św. Piotr - Grzegorz Jankowski, Piłat - Sebastian Chodała, Maria Magdalena - Anna Łoś, Maria - Monika Kiejar, kapłani - Cezary Chrzastowski, Łukasz Buchła, św. Weronika - Wioletta Śliwiak, żołnierze - Marcin Chodała, Paweł Lorek oraz znajomi i koleżdy - uczniowie szkół podstawowych i średnich gminy Trzebnica.

Tekst i zdjęcia
Aldona Andrulowicz



„Panie ty chcesz mi nogi umywać?”



„Pan Jezus bierze ciężki krzyż na swoje ramiona”.



„Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje”.



Kamienne kapliczki w górzystym bukowym lesie w Trzebnicy ufundowała w 1735 roku przełożona generalna klasztoru sióstr Cystersek.

ścioła Leśnego w Trzebnicy. - Te stacje drogi krzyżowej za-fundowała właśnie Polka Zofia Korczyńska.

Połowa XVIII wieku to cza-sy, w których coraz trudniej było odbywać pielgrzymki do Ziemi Świętej, do Jerozolimy. Ci, którzy tam byli i obserwo-wali, jak to wygląda, zapropo-nowali, żeby kalwarię utwo-rzyć na miejscu, bliżej wier-nych.

- Matce Zofii Korczyńskiej również przyświecał taki cel - mówi ks. Władysław Mszal. - Chciała ułatwić wszystkim mieszkańcom Dolnego Śląska odbywanie drogi krzyżowej na miejscu.

Kapliczki w bukowym lesie od czasu ich powstania były niejednokrotnie remontowane. Jednakże po II wojnie światowej tylko je latano. W ubie-głym roku radni z Trzebnicy postanowili przeznaczyć swoje

do Trzebnicy przybywają piel-grzymki, aby odbyć drogę krzyżową. W Wielki Piątek drogi krzyżowe odbywają się w poszczególnych parafiach. - Dopiero 28 kwietnia przyje-dzie potężna grupa pielgrzy-mów z Górnego Śląska wraz z biskupem. To będzie co naj-mniej 50 autobusów - dodaje ksiądz.

Pustelnia

Cały dzisiejszy obiekt z ko-ściołem leśnym, grotą Matki Bożej z Lourde nazywany jest pustelnią. Na miejscu dzisiej-szego domu mieszkalnego była pustelnia, którą zbudowano w tym samym czasie, co drogę krzyżową. Chata pustelnika ze spadzistym dachem składała się z dwóch małych izb.

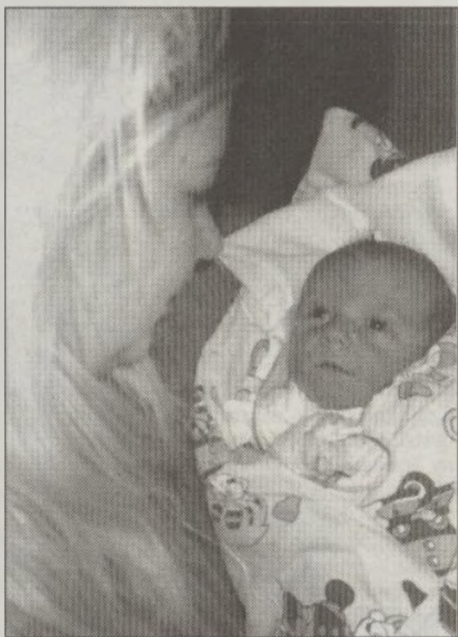
- Od XVIII wieku mieszkali tu różni pustelnicy - opowiada ksiądz rektor. - Ostatni z nich, brat Feliks Plitzko zmarł

Najmłodszy z nas

Przed obiektywem fotoreportera znalazły się dzieci z oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala w Trzebnicy. Ich zdjęcia nim trafią do rodzinnych albumów, przedstawiamy na naszych łamach.



Przy oddziale ginekologiczno-położniczym szpitala w Trzebnicy działa szkoła rodzenia. Zajęcia dla przyszłych matek prowadzone są bezpłatnie. Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. tel. 312-09-20 wew. 204.



Synek Joanny Walentynowicz ze Żmigrodu będzie miał na imię Kacper. Chłopczyk urodził się 26 marca o godz. 8.59, a ważył wtedy 3,400 kg i mierzył 56 cm.



Anna Miziniak z Trzebnicy urodziła 26 marca o godz. 18.20 synka. Chłopczyk będzie miał na imię Krzyś, a w chwili urodzenia ważył 3,650 kg i mierzył 56 cm.



Marta Chojaczyk-Wasik z Prusic i jej córeczka Doris. Dziewczynka urodziła się 29 marca o godz. 17.03. Ważyła wtedy 3,200 kg, a mierzyła 54 cm.



Kamila Warzecha z Blizocina z córeczką urodzoną 28 marca o godz. 1.05. Dziewczynka, która będzie miała na imię Klaudia, urodziła się z wagą 3,750 kg i długością 55 cm. W domu czeka na nią siostrzyczka Paulinka, która ma dwa latka i cztery miesiące.



Sylwia Ścipniak z Obornik Śląskich i jej synek, który najprawdopodobniej będzie miał na imię Kacper. Chłopczyk urodził się 1 kwietnia o godz. 13.30 z wagą 3,350 kg i wzrostem 57 cm.



Dorota Nowakowska z Machnic z synkiem urodzonym 31 marca o godz. 19.30. Chłopczyk nie ma jeszcze imienia, a urodził się z wagą 3,150 kg i długością 49 cm.



Rodzina państwa Musiałów z Rogoza nie jest na zdjęciu w komplecie. W domu czeka na siostrzyczkę 15-miesięczną Oł. Natomiast Gabriela, bo takie imię wybrał tatuś dla młodszej córeczki, urodziła się 1 kwietnia o godz. 0.00. Ważyła wówczas 4,000 kg, a mierzyła 55 cm.



Kobiety, nie przemęczajcie się!

Zawsze przygotowani

(TRZEBNICA) - Nie ma takiej zasady, która wskazywałaby w jakich porach roku rodzi się więcej dzieci, a w jakich mniej - powiedziała nam Wanda Jesionowska, pielęgniarka oddziałowa na oddziale ginekologiczno-położniczym szpitala w Trzebnicy.

- Pokutuje przekonanie, że więcej dzieci rodzi się wiosną, ale w naszym szpitalu tego nie zauważamy. Nie sprawdzają się obiegu opinie, że w dziewięć miesięcy po wakacjach rodzi się

więcej dzieci. Na naszym oddziale przychodzi na świat średnio ok. 50-60 dzieci miesięcznie. I ta liczba nie zmienia się od kilku lat. A jeszcze kilkanaście lat temu na trzebnickim oddziale położniczym rodziło się rocznie ok. 1300 dzieci, czyli prawie dwukrotnie więcej niż teraz. Zmieniły się czasy...

- Obecnie, gdy przy oddziale mamy szkołę rodzenia, na której zajęcia uczęszcza coraz więcej kobiet, w pewnym stopniu możemy określić, chociaż też tylko w przybliżeniu, liczbę kobiet,

które zostaną mamami po raz pierwszy - mówi Wanda Jesionowska.

- Więcej dzieci na ogół przyjmuje się na oddziale latem, ale wynika to z faktu, że w tym okresie przeprowadzane są remonty i któryś z okolicznych szpitali (np. Oleśnica lub Milicz) jest zamknięty, a pacjentki przejmują pozostałe. W tym też czasie część personelu może skorzystać z urlopów wypoczynkowych.

- W tym roku przed Świętami Wielkanocnymi przyszło na

świat na naszym oddziale mniej dzieci. Musimy być jednak w każdej chwili gotowi do przyjęcia większej liczby pacjentek. Tym bardziej że kobiety przed świętami dodatkowo forsują się robiąc wiosenne porządki i przygotowując wielkanocne specjalności, a wysiłek i stres u ciężarnych mogą przyspieszyć poród. Nie możemy wykluczyć, że podczas świąt lub zaraz po nich będziemy mieli pełen oddział - zauważa Wanda Jesionowska.

(anb)

Plany, marzenia, ambicje

Zapytaliśmy uczniów kończących szkoły o ich zamierzenia. Oto, co nam odpowiadali niektórzy z nich.

Beata Bieleń

- Chodzę do czwartej klasy liceum ogólnokształcącego w Trzebnicy. Po ukończeniu szkoły średniej wybieram się na Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, zgodnie z moimi zainteresowaniami. Gram w piłkę siatkową w zespole Gaudia Trzebnica.

Daniel Słomski

- Po ukończeniu szkoły średniej zamierzam zdawać egzaminy na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuję się także historią współczesną i koszykówką.

Katarzyna Dardas

- Po ukończeniu liceum chcę zdawać egzaminy na Wydział Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego. W przyszłości chciałabym pracować z ludźmi i w miarę możliwości im pomagać.

Krystian Karwacki

- Wybieram się na Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Wrocławskim. Interesuję się historią starożytną, a moim hobby jest piłka nożna.

Ewelina Plachciak

- Po szkole podstawowej zamierzam kontynuować naukę w liceum ogólnokształcącym w Trzebnicy. W przyszłości chciałabym studiować w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Bardzo lubię przedmioty ścisłe, a szczególnie matematykę. Moim hobby jest jazda na rowerze i bieganie.

Ania Wieczorek

- Po skończeniu ósmej klasy chciałabym uczyć się w trzebnickim liceum. Moim wielkim marzeniem jest dostanie się w przyszłości na kierunek humanistyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje mnie najbardziej literatura polska, historia starożytna i okres drugiej wojny światowej. Chciałabym zostać nauczycielką. Moim hobby jest pływanie, wędrówki po górach i jazda na rowerze.



MAGAZYN TYGODNIOWY

1,50 zł netto

1,61 zł z 7% VAT-em

1,83 zł z 22% VAT-em

Przed ostatnim dzwonkiem...

Do końca roku szkolnego zostało jeszcze parę miesięcy. Część młodzieży opuści mury swoich uczelni na zawsze. Będą kształcić się dalej, uczyć zawodu, przygotowywać do dorosłego życia. W tym gronie nie zobaczą się prędko. Może po latach, na spotkaniu absolwentów... Chcielibyśmy utrwalić to, co za wkrótce będzie już historią. Począwszy od tego numeru będziemy prezentować uczniów ostatnich klas szkół podstawowych, zawodowych i liceów.



TRZEBNICA: Klasa IV B Liceum Ogólnokształcącego im. II Armii Wojska Polskiego przy ul. Wojska Polskiego 17.

Na zdjęciu: Maciej Balicki, Beata Bieleń, Maciej Bildz, Agnieszka Budzyń, Katarzyna Czuchwicka, Katarzyna Dardas, Krystian Karwacki, Marta Kmiecik, Marcin Król, Aleksandra Kulaga, Beata Olszewska, Patryk Paterek, Maciej Radota, Daniel Słomski, Anna Tatarek, Iwona Winnicka, Kamil Zdaniak, Marek Ziental. Wychowawca klasy - Rafał Wawrzynów.



TRZEBNICA: Klasa VIII A Szkoły Podstawowej nr 5 im. II Armii Wojska Polskiego przy ul. Wojska Polskiego 17.

Na zdjęciu: Olga Baszniak, Marta Bigoń, Karolina Borycka, Katarzyna Catek, Ewelina Chwalińska, Marta Czekaj, Marta Fitowska, Kamila Januszewicz, Kamila Kaczmarek, Hanna Kowalczyk, Ewa Koza, Magdalena Maleszka, Kinga Malcharek, Marta Matuszewska, Marta Nataneł, Joanna Pak, Luiza Pienio, Ewelina Plachciak, Anna Rozkoszna, Ewa Rogowska, Agnieszka Sęplowska, Wanda Szafran, Karolina Szydelko, Elżbieta Uleryk, Katarzyna Walkiewicz, Anna Wieczorek, Justyna Wyżnikiewicz. Nieobecne: Emilia Chirkowska i Dorota Szura. Wychowawca - Krzysztof Durbajło.

6

Pięć par na święta

(TRZEBNICA, OBORNKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, ŻMIGRÓD) Święta Wielkanocne to po długim czasie po prostu idealny czas na zawieranie małżeństw i organizowanie wesel. Jednakże w tym roku tylko w Urzędzie Stanu Cywilnego w Trzebnicy odbędą się pięć ślubów.

Trzebnica

Ceremonie ślubne odbywają się w USC w Trzebnicy tylko w soboty. Przez cały tydzień urząd obsługuje innych interesantów, wydaje zaświadczenia, dokumenty. W tym roku w czasie przedświątecznym nie odbył się ani jeden ślub. W Wielką Sobotę zaplanowano ich pięć.

- Dziś mamy znacznie mniej ślubów niż na przykład w latach pięćdziesiątych - mówi kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Trzebnicy Grażyna Jurkowska. - Wynika to z tego, że jest niż demograficzny i mniej par wiera związki małżeńskie.

W USC w Trzebnicy śluby biorą przeważnie mieszkańcy gminy Trzebnica oraz Wiszni Małej i Zawoni. - Ceremonia zawierania związku małżeńskiego musi mieć uroczystą formę - dodaje Grażyna Jurkowska. - Udzielających ślubu obojętnie uroczysty strój z łańcuchem. Jest specjalne przemówienie, wygłaszane jest określona formuła. Śluby zawierane są co pół godziny. Włączamy okolicznościową muzykę. Potem nowożeńcy przechodzą do sali toastów na symboliczną lampkę szampana.

Zwykle w ciągu roku w USC w Trzebnicy kilkanaście par otrzymuje medale długoletniego pożycia małżeńskiego przyznawane przez prezydenta RP. W tym roku w czasie Świąt Wielkanocnych takich uroczystości jednak nie będzie.

Oborniki Śląskie

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Obornikach Śląskich 12 kwietnia, w Wielkanoc odbędzie się uroczystość 55-lecia pożycia małżeńskiego państwa Marianny i Władysława Sali

z Morzęcina Wielkiego. Państwo Sala, rodzice sześciorga dzieci, pobrali się w 1942 roku. Małżonkowie podczas uroczystości w USC otrzymają medale za długoletnie pożycie małżeńskie przyznawane przez prezydenta RP. Włączy je burmistrz Obornik Śl. Roman Głowaczewski. Dla jubilatów przygotowano wiązanki kwiatów i szampana. Uroczystość zostanie odnotowana w kronice USC.

W czasie Świąt Wielkanocnych nikt z mieszkańców gminy Oborniki Śląskie nie stanie

Lendo i Agnieszka Kruk - oboje z Obornik Śl., Tomasz Handzel z Lubnowa i Anna Kuśnierz z Rościszewic oraz Tadeusz Procek ze Strzałkowic i Barbara Sidorska z Obornik Śl.

- W soboty udzielamy ślubów co pół godziny - mówi Joanna Zdeb, zastępca kierownika USC w Obornikach Śląskich. - Ale oczywiście uroczystości ślubne odbywają się także w dni powszednie. Mamy takie pary, które z różnych przyczyn wolały się połączyć węzłem małżeńskim właśnie w ciągu tygodnia.

Żmigród

- W czasie Wielkanocy nie mamy żadnych ślubów - powiedziała nam pani Przygocka, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Żmigrodzie. - Właśnie remontujemy salę ślubów. Szczęśliwie złożyło się, że nie było takich par, które chciały w czasie świąt stanąć na ślubnym kobiercu.

18 kwietnia, czyli wtedy, gdy już zakończy się malowanie wielkiej sali ślubów, węzłem małżeńskim zostaną połączeni: Andrzej Nowak z Borzęcina i Ewelina Nowakowska



Chociaż Święta Wielkanocne sprzyjają zawieraniu małżeństw, w tym roku jest ich mniej...

na ślubnym kobiercu. Dopiero w następną sobotę, 18 kwietnia odbędzie się sześć takich uroczystości. Ślub wezmą wtedy: Rajmund Wasiak z Obornik Śl. i Małgorzata Bielawska z Bagna, Marek Kral ze Żmigrodu i Elżbieta Starosta z Obornik Śl., Krzysztof Namietka z Oleśnicy i Renata Turlej z Obornik Śl., Marek

A my jesteśmy po to, aby im służyć.

Prusice

W USC w Prusicach w czasie świąt nie stanie na ślubnym kobiercu ani jedna para. Podobnie było podczas Świąt Bożego Narodzenia. Pierwsze dwa śluby par z gminy Prusice odbędą się dopiero 25 kwietnia br.

z Osieka Małego, Tomasz Żuber z Obornik Śl. i Monika Dybalska ze Żmigrodu, Andrzej Wojtczak ze Szczodrego i Sylwia Bagińska ze Żmigrodu, Robert Byrski i Beata Malinowska - oboje ze Żmigrodu, Dariusz Cabanek i Kamila Szymanowicz - oboje ze Żmigrodu.

(A. A.)

Informator

TRZEBNICA, OBORNKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, WISZNIA MAŁA, ZAWONIA, ŻMIGRÓD

POGOTOWIA

Ratunkowe: Trzebnica, ul. ks. Bochenka 30, tel. 312-09-20; Żmigród, ul. Lipowa 4, tel. 385-30-09.

Policyjne: Komenda Rejonowa w Trzebnicy, ul. ks. Bochenka 8, tel. 312-07-71; komisariaty: Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 21, tel. 310-16-01; Prusice, ul. Kolejowa 8, tel. 312-62-77; Wisznia Mała, ul. Sportowa 3, tel. 312-70-77; Zawonia, ul. Wrzosowa 2, tel. 12-81-21; Żmigród, ul. Krasickiego 1, tel. 385-30-07.

Straż Pożarna: Trzebnica, PSP ul. Głowackiego 12, tel. 312-08-51; Oborniki Śląskie, OSP ul. Kownackiego 4, tel. 310-25-02; Żmigród, OSP ul. Kościuszki 11, tel. 385-30-08.

Energetyczne: Trzebnica, ul. Prusicka 23, tel. 312-02-68; Oborniki Śląskie, ul. Trzebnicka 103, tel. 310-11-14; Żmigród, ul. Kościuszki 7, tel. 385-37-07.

Terenowa Stacja San.-Epid.: Trzebnica, ul. Obrońców Pokoju 7, tel. 312-09-16.

SZPITALE I OŚRODKI ZDROWIA

Trzebnica: Szpital Rejonowy, ul. ks. Bochenka 30, tel. 312-09-20, 312-02-41, 312-09-58, Centrum Rehabilitacyjno-Ortopedyczne, ul. Leśna 1, tel. 312-17-26, Ośrodek Replatacji Kończyn i Chirurgii Ogólnej, ul. Prusicka 19, tel. 312-12-36, Rejonowa Przychodnia Lekarska, ul. Kościuszki 10, tel. 312-03-75 i 312-05-10; Oborniki Śląskie: Szpital ul. Trzebnicka 3, tel. 310-25-81, Rejonowa Przychodnia Lekarska, ul. Trzebnicka 21, tel. 310-26-22; Prusice: Ośrodek Zdrowia, ul. Żmigrodzka 32, tel. 312-62-91; Wisznia Mała: Ośrodek Zdrowia, ul. Wrocławska 2, tel. 312-70-16; Zawonia: Ośrodek Zdrowia, ul. Spacerowa 2, tel. 12-81-68; Żmigród: Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej, ul. Wilłowa 4, tel. 385-31-18 (Dział Internistyczno-Rehabilitacyjny, Szpital Opieki Długoterminowej), Publiczny Zespół Zakładów Lecznictwa Ambulatoryjnego, ul. Lipowa 4, tel. 385-35-14, Przychodnia Specjalistyczna, ul. Lipowa 4, tel. 385-35-14, Wiejski Ośrodek Zdrowia w Powidzku, tel. 385-66-94, Wiejski Ośrodek Zdrowia w Korzeńsku, tel. 385-61-79, Wiejski Ośrodek Zdrowia w Barkowie, tel. 385-64-96.

APTEKI

Trzebnica: ul. Daszyńskiego 23, tel. 312-12-65, ul. Kościelna 6, tel. 312-03-53, ul. Prusicka 1, tel. 312-10-57, dyżury całonocowe: do 12 IV apteka przy ul. Kościelnej 6, od 13 do 19 IV apteka przy ul. Prusickiej 1, od 20 do 26 IV apteka przy ul. Daszyńskiego 23; Oborniki Śląskie: ul. Trzebnicka 6, tel. 310-20-36, ul. Dworcowa, tel. 310-13-88; Zawonia: ul. Spacerowa, tel. 12-81-95; Żmigród: ul. Kościelna 7, tel. 385-37-65, czynna w godz. 8-19, w soboty robocze w godz. 8-17, w soboty wolne w godz. 8-14, ul. Lipowa 9/11, tel. 385-38-83 czynna w godz. 8-19, w soboty robo-

cze w godz. 8-15, w soboty wolne w godz. 8-13.

MUZEA I WYSTAWY

Muzeum Regionalne w Trzebnicy, Rynek-Ratusz, czynne we wtorki i piątki od g. 12 do 14; Klub Spółdzielni Mieszkaniowej w Trzebnicy, ul. Głowackiego 15; malarstwo Jolanty Nikt; Muzeum Ludowe w Marcinowie A. i M. Kowalskich; Mała Galeria Fotografii „Kontrast” w Obornikach Śląskich, ul. Dworcowa 26; wystawa M. Szechińskiego „Wędrowki fotograficzne”; Salonik Czterech Muz w Obornikach Śląskich, ul. Piłsudskiego 13; szkło artystyczne Anity Misiołek, absolutentki ASP we Wrocławiu.

IMPREZY

Trzebnicki Ośrodek Kultury, ul. Prusicka 12, tel. 312-09-47; Obornicki Ośrodek Kultury, ul. Dworcowa 26, tel. 310-12-51; 10 IV godz. 17 - pokaz tańca w wykonaniu Zespołu Taneczne Nutki, wystawa dziecięcych prac plastycznych, 15 IV godz. 10 - Spotkanie z wiosną - prowadzi J. Asztemborska, 16 IV godz. 10 i 12 - spektakl lalkowy „Turla i groszek” w wyk. Studentów Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu; Salonik Czterech Muz w Obornikach Śląskich, ul. Piłsudskiego 13, tel. 310-16-20; 17 IV godz. 11 Poranek muzyczny dla dzieci: Poezja Adama Mickiewicza i muzyka Fryderyka Chopina - Anna Przyjemka - fortepian, Maria Zawarto - śpiew i prowadzenie; Klub Spółdzielni Mieszkaniowej w Trzebnicy, ul. Głowackiego 15; Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Prusicach, ul. Kościelna 7, tel. 312-63-10; Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Wiszni Małej, ul. Szkolna 1, tel. 312-70-76; Gminny Ośrodek Kultury w Zawoni, ul. Trzebnicka 11, tel. 12-81-18; Zespół Placówek Kultury w Żmigrodzie, ul. Wrocławska 12, tel. 385-31-43 czynny codziennie w godz. 8-22, w sob. i niedz. w godz. 15-22; Wiejski Ośrodek Kultury w Korzeńsku, tel. 385-61-14 czynny w godz. 11-19, w sob. dyskoteki.

KINA

Trzebnica, Polonia, ul. Prusicka 12: 17 IV godz. 20 „Szakal” (USA).

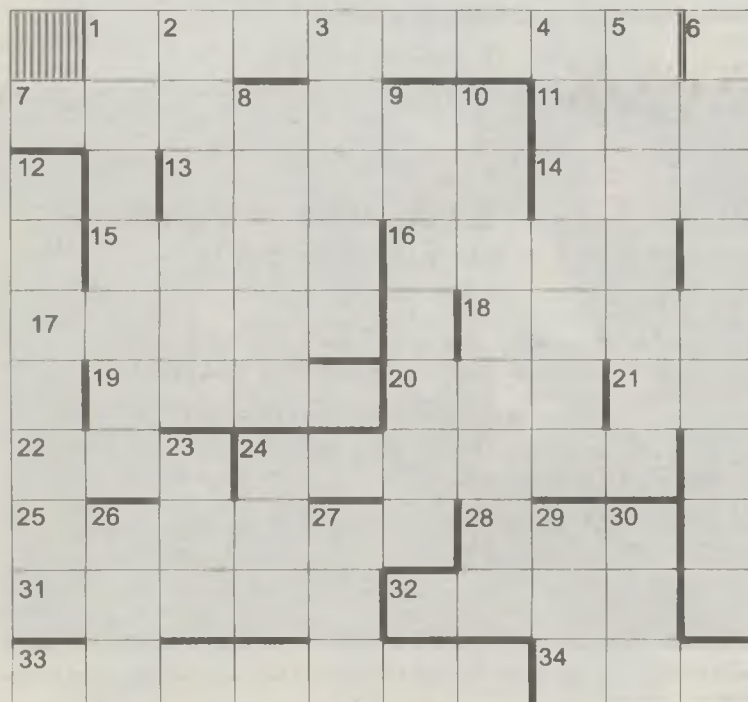
BIBLIOTEKI

Trzebnica: Biblioteka Miejska, ul. Obrońców Pokoju 4, tel. 312-12-43, poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki w g. 9-16, w środy nieczynne, Biblioteka Pedagogiczna, ul. Wrocławska 10, tel. 312-06-60; Oborniki Śląskie: Biblioteka im. J. Iwaszkiewicza, ul. Dworcowa 26, w poniedziałki i wtorki w g. 11-17, w czwartki i piątki w g. 11-18, w soboty w g. 9-14, w środy nieczynne; Prusice: Biblioteka Publiczna, ul. Kościelna 7, tel. 312-63-70; Żmigród: Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna im. A. Kamińskiego, tel. 385-34-92 od poniedziałku do piątku (oprócz środy) w godz. 10-17 i w soboty w godz. 9-14.

SPORT I REKREACJA

OSiR Trzebnica, ul. Kościelna 9, tel. 312-11-71; OSiR Oborniki Śląskie, ul. Poniatowskiego 22, tel. 310-12-70; OSiR Żmigród, ul. Wrocławska 12, tel. 385-32-19.

Krzyżówka z Wzgórz Trzebnickich



Poziomo: 1. miejscowość pod Wrocławiem, 7. wieś w gm. Prusice, 11. ma ok. 4047 m kw., 13. francuski rzeźbiarz, 14. lilak, 15. szkło powiększające, 16. szwedzki samochód, 17. Wituś, 18. skorupiak, 19. typ poloneza, 20. armator Arki, 21. ktoś nieznan, 22. towarzysza Stasia, 24. najcenniejsza struna skrzypiec, 25. głupiec, 28. podarunek, 31. ważna tętna, 32. wielka ilość, 33. miasto nad Baryczą, 34. imię żeńskie.

Pionowo: 1. sąsiednie tereny, 2. łączący diabeł, 3. ziomek, 4. np. „Elita”, 5. japoński bukiet, 6. miasto z Kocią Górą, 8. roślina zielna, 9. ... Mała - gmina z Szewcami, 10. wielki wąż, 12. wieś gminna między Trzebnicą a Oleśnicą, 23. włoska waluta, 24. chodzą własnymi drogami, 26. budynek, 27. pustorzec azjatycki, 29. jednostka czułości filmów, 30. pierwiastek o liczbie atomowej 88

(ozi)

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na diagramach wyciętych z gazety do 17 kwietnia, pod adresem: 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy film kolorowy z bezpłatnym wywołaniem, ufundowany przez firmę

FOTO-KSERO

Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 33 9 pawilon obok DT „Edan”.

Wielkanoc u władzy

dokończenie ze str. 1

Wrocławia. Ten dzień wójt poświęca córkom - Ani i Gabrysi, uczennicom szkół średnich, które z samego rana sprawiają ojcu lanie... Popołudnie rodzina spędza wspólnie, co zwykle nie jest możliwe.



Roman Głowaczewski z córkami Dominiką i Kasią oraz żoną Teresą na tarasie przed domem.

■ ■ ■
- Święta Wielkanocne to nie tylko tradycja. U nas w domu mają charakter religijny. Spędzamy je, podobnie zresztą jak Boże Narodzenie, zawsze w gronie rodzinnym - mówi burmistrz Obornik Śląskich **Roman Głowaczewski**. - Jeszcze przed świętami odwiedzamy groby zmarłych rodziców. W niedzielę na wspólnym śniadaniu zbiera się cała rodzina mieszkająca w Obornikach razem z mamą żony. Dzielimy się święconym jajkiem i składamy życzenia. Odwiedzamy także mieszkającą w Trzebnicy moją mamę.

Święta to także odrabianie zaległości w życiu rodzinnym. Zawsze musi znaleźć się czas na wspólny spacer. Najwięcej radości sprawia on młodszej córce - czteroletniej Kasi - a także najmniejszemu członkowi rodziny... psu Fidge. O to, by stół był odświętny i bogato zastawiony, dbają prawie wyłącznie panie. Pan domu przygotowuje tylko buraczki z chrzanem, czyli ćwikłę - potrawę, która w domu państwa Głowaczewskich podawana jest wyłącznie z okazji świąt i zawsze się z nimi kojarzy.

■ ■ ■
Wielkanoc w rodzinie Henryka Jacukowicza, burmistrza Trzebnicy, zaczyna się od uczestnictwa w misterium Wielkiego Tygodnia. W sobotę wieczorem wszyscy biorą udział w rezurekcji, a wcześniej rano w niedzielę wsiadają do dwóch samocho-

syn Sławomir z żoną Edytą, a z Wrocławia córka Joanna.

Rodzina od Wielkiego Czwartku uczestniczy w uroczystościach religijnych. W sobotę żona - Kazimiera - z córką idą święcić potrawy. W niedzielę, po rezurekcji jest uroczyste śniadanie ze składaniem sobie

dów i jadą do mamy pana Henryka do Ludwikowic Kłodzkich. Żona - Maria i dwie córki: Irena, studentka Politechniki Wrocławskiej i Emilia, uczennica czwartej klasy liceum plastycznego, zajmują miejsca w osobowym, a burmistrz i dwaj psy: Calka i Cosinus - w laziku.

W Ludwikowicach, gdzie zjeżdżają się także bracia burmistrza z rodzinami, wszyscy siadają do uroczystego śniadania... Cały pierwszy dzień świąt spędzają przy stole. Je się dużo, ale nie pije. - Próbuję wszystkich potraw, które przygotowuje mama, ale najadam się jajkami - mówi **Henryk Jacukowicz**. - Bardzo lubię jajka i potrafię na śniadanie zjeść ich nawet tuzin.

W poniedziałek wielkanocny rano rodzina Jacukowiczów uczestniczy we mszy, a po południu jest dyngus. Do łazika ładowane są wiadra z wodą i - jeśli uda się załatwić - pompa z sikawką. Za kierownicą siada burmistrz, z tyłu najmłodsze dzieci i rozpoczyna się śmigusowy objazd...

■ ■ ■
- Wszystkie święta spędzam z rodziną - mówi **Stanisław Moik**, wójt Wiszni Małej. - Do domu przyjeżdża z Norwegii

zyczeń. Na stole, oprócz jajek jest biała kielbasa, szynka, indyk... - Kiedyś malowane jajka chowano w młodym życiu. Później szukały ich dzieci, którym mówiono, że zniósł je zając - wspomina pan Stanisław. Popołudnie przeznaczone jest na spacer i dzielenie się swoimi radościami i troskami. W po-



Stanisław Moik, jego synowa Edyta, syn Sławomir, córka Joanna i żona Kazimiera na wyjeździe w Kaliskiem.



Henryk Jacukowicz podczas uroczystości rodzinnej z teściową, żoną Marią i córkami Emilką i Ireną.

niedzialek trochę tradycji, czyli pokropienie się symbolicznie wodą...

■ ■ ■
Chociaż jesteśmy rodziną chrześcijańską, to w domu większą wagę przywiązuje się do tradycyjnego świętowania Bożego Narodzenia niż Wielkanocy - mówi **Andrzej Farańiec**, wójt Zawoni. - Ale spędzamy ją w domu - dodaje.

W sobotę rano córki Wiesławy i Andrzeja Farańców - Marta, uczennica pierwszej klasy szkoły podstawowej i o rok starsza Dagmara - malują pisanki i idą do kościoła święcić jedzenie. Po południu - ostatnie porządki.

Na świąteczne śniadanie Farańcowie idą do rodziców gospodarza, gdzie przyjeżdża też brat pana Andrzeja. Śniadanie przygotowuje się w zasadzie przez dziadków, ale pani Wiesława zawsze przynosi jakieś salatkę. Na uroczystości zastawionym stole zawsze stoi koszyk ze święconką. Menu się co roku zmienia, ale zawsze muszą być jajka, za którymi wójt przepada. Skromny zajączek jest, ale prezenty dostają tylko dzieci. Po południu rodzina wybiera się na spacer. Drugi dzień świąt, po symbolicznym dyngusie (tradycja w Zawoni zamiera - żali się wójt), państwo Farańcowie spędzają u rodziców żony

w Ujeźdźcu, podobnie jak pierwszy.

■ ■ ■
- Jestem tradycjonalistą. Chowałem się w rodzinie górskiej, w której dużą wagę przywiązuje się do świąt kościelnych - mówi **Zdzisław Średniawski**, burmistrz Żmigrodu. - Pierwszy dzień spędzamy zawsze w gronie najbliższych. - Wcześniej, przed świętami wspólnie malują pisanki, które w sobotę idzie święcić zawsze najmłodszy w rodzinie. Na niedzielny śniadaniu, przy odpowiednio zastawionym stole, zasiadają: pan Zdzisław, jego żona Ewa, córka Joanna z mężem i syn Piotr, który w tym roku kończy szkołę podstawową, oraz rodzice żony. Składają sobie życzenia i dzielą się święconym. - Z reguły unikam ciast, ale lubię jabłecznik i piernik z rodzynkami. Na stole nie może zabraknąć białej kielbasy - mówi burmistrz. W rodzinnej tradycji jest też „zajączek” czyli obdarowywanie się prezentami. - W okresie mojego dzieciństwa prezenty ukrywano w ogródku, dziś - w domu - mówi pan Zdzisław. Popołudnie przeznaczone jest na rodzinne rozmowy i spacer. Poniedziałek rozpoczyna się dyngusem - kto pierwszy wstanie, a na ogół jest to pan domu, oblewa pozostałych. Po południu rodzina bierze samochód i wyjeżdża w plener. Wieczór poświęca się na wizyty towarzyskie.

Andrzej Buryło



Andrzej Farańiec z córkami Martą i Dagmarą oraz bratem Ryszardem przy stole.



Zdzisław Średniawski z córką Joanną, synem Piotrem i psem Korą nad stawami rybackimi w okolicach Rudy Sulowskiej.